

T a d e u s z S z u b k a

Bertrand Russell o filozofii analitycznej

Słowa kluczowe: *empiryzm, filozofia analityczna, filozofia lingwistyczna, język potoczny, G.E. Moore, realizm, B. Russell, L. Wittgenstein*

W swojej bardzo bogatej i różnorodnej twórczości filozoficznej Bertrand Russell stosunkowo rzadko wypowiadał się o nurcie czy kierunku filozoficznym, który współtworzył. W zasadzie nie posługiwał się też wchodzącym dopiero do obiegu terminem „filozofia analityczna”. Miał jednak pełną świadomość odrębności tego nurtu, który opisywał przez pryzmat własnych preferencji filozoficznych i najchętniej określał mianem filozofii realistycznej lub naukowej. Natomiast w swoich późnych pracach z zacięciem i pasją krytykował lingwistyczną odmianę filozofii analitycznej, zapoczątkowaną i rozwijaną przez tzw. drugą filozofię Ludwiga Wittgensteina i myślicieli oksfordzkich. Zestawienie i rozważenie rozmaitych wypowiedzi Russella na temat filozofii analitycznej, pochodzących z różnych okresów rozwoju jego poglądów, pozwala na lepsze zrozumienie Russellowskiej metafizologii oraz ewolucji tradycji filozoficznej, którą reprezentował.

Filozofia analityczna na tle innych kierunków myślowych

W jednej ze swoich licznych i mało znanych recenzji z początku lat 20. XX wieku, o znamienym tytule *Analytic and Synthetic Philosophers*, Russell (1922/1988)¹ omawia i porównuje dwie książki: zbiór kluczowych dla kształ-

Tadeusz Szubka, Uniwersytet Szczeciński, Instytut Filozofii i Kognitywistyki, ul. Krakowska 71-79, 71-017 Szczecin; e-mail: tadeusz.szubka@usz.edu.pl, ORCID: 0000-0002-8560-2785.

¹ Jedno z niewielu odniesień do niej znajduje się w obszernym omówieniu myśli Russella w monografii Michaela Pottera o powstaniu filozofii analitycznej (Potter 2020, s. 307).

towania się i rozwoju filozofii analitycznej rozpraw swojego kolegi i przyjaciela George'a Edwarda Moore'a oraz studium filozofii Henriego Bergsona, napisane przez Karin Stephen, filozofkę z Cambridge, znaną przede wszystkim ze swoich późniejszych prac z zakresu psychoanalizy. Zaraz na początku tej recenzji Russell podkreśla, że omawiane książki różnią się nie tylko tematycznie, lecz także, a nawet przede wszystkim, metodologicznie. Rozprawy Moore'a są przykładem analitycznego stylu filozofowania, ku któremu, zdaniem Russella, skłania się większość ówczesnych filozofów brytyjskich, gdy tymczasem monografia Stephen hołduje syntetycznemu stylowi filozofowania, dominującemu na kontynencie europejskim².

Russell tak opisuje Moore'owski sposób filozofowania:

Dr Moore w danej kontrowersji wyodrębnia jakieś jedno zagadnienie, które uważa za fundamentalne; następnie z największą drobiazgowością i dokładnością analizuje to zagadnienie, pokazując, że krytykowany autor pada ofiarą rozmaitych nieporozumień, w rezultacie czego wszystkie jego argumenty są błędne. Jednocześnie jednak dochodzi do wniosku, że nie można *dowieść* fałszywości odpowiednio doprecyzowanych tez autora; aczkolwiek nikt ich nie uzna, jeśli nie założy się, iż można dowieść ich prawdziwości (Russell 1922/1988, s. 406).

Rozważania tego rodzaju, twierdzi Russell, prowadzone są w duchu poszukiwania nieskażonej retoryką i perswazją prawdy, chociaż przy chronicznym braku konkluzywnych argumentów w filozofii mogą prowadzić do sceptycyzmu. Co więcej, jak to chociażby pokazują Moore'owskie dociekania nad percepcją i jej przedmiotami, ograniczenie się do samej analizy tego, co sugeruje nam zdrowy rozsądek, i pomijanie wiedzy naukowej w tym zakresie, a w szczególności fizyki, nie przynosi nic ciekawego. W konsekwencji „metoda Moore'a staje się zbyt werbalna i jałowa z powodu braku materiału, który mogłaby dostarczyć nauka, i z tego samego powodu jego niezwykle cenny dar precyzji staje się nadmiernie lingwistyczny” (Russell 1922/1988, s. 408). Wszelako, jak podkreśla Russell, są to tylko drobne skazy na dziele, które powinno wywoływać podziw każdego miłośnika ostrożnej i drobiazgowej analizy.

W filozofii syntetycznej, której znakomitym przedstawicielem jest Bergson i wykładająca jego poglądy w tym duchu Stephen, sama argumentacja nie odgrywa zbyt dużej roli. Liczy się przede wszystkim ogólny obraz świata, do którego według Bergsona dochodzimy nie w drodze stosowania dyskursywnych procedur intelektualnych, lecz za pomocą intuicji. To dzięki niej będziemy w stanie ująć rzeczywistość w jej czystym trwaniu. Ten rodzaj filozofowania można tak oto powiązać z tradycyjnymi nurtami filozoficznymi:

² We wprowadzonej przez Russella dystynkcji można byłoby się dopatrywać początków rozpowszechnionego w drugiej połowie XX wieku przeciwstawienia „filozofia analityczna – filozofia kontynentalna”, chociaż Russell nie posługiwał się wprost terminem „filozofia kontynentalna” w jego późniejszym rozumieniu, które nie było czysto geograficzne.

Chociaż Bergson mówi dużo o „rzeczywistej zmianie” i „twórczej ewolucji”, to jego filozofia bardzo przypomina myśl Plotyna, a jego „intuicja” nie różni się zbytnio od mistycznej iluminacji. Należy przyjąć, że jeśli wystarczająco wyzwolimy się z analizy, to intuicja ujawni nam przyszłość oraz przeszłość, bo gdyby tak się nie stało, to zwykły czas naukowy pojawi się w miejscu Bergsonowskiego trwania. Jeśli jednak rzeczywiście będziemy znać przyszłość, to argumenty podobne do tych, które Bergson wyprowadza z naszej pamięci przeszłości, ukazą świat jako w istocie bezczasowy, co upodobni jego filozofię do mistycznych filozofii przeszłości. Zakwestionowanie analizy prowadzi nas na pewną dobrze znaną drogę, nadal tę samą, chociaż odmiennie przedstawianą przez Bergsona (Russell 1922/1988, s. 407).

Czy istnieje jakiś neutralny sposób wyboru między filozofią analityczną w stylu Moore’a a filozofią syntetyczną w stylu Bergsona? Russell przyznaje, że takiego sposobu po prostu nie ma, ponieważ „każda argumentacja z góry przesądza sprawę, gdyż jest albo analityczna, albo syntetyczna” (Russell 1922/1988, s. 408). Można, rzecz jasna, wskazywać, że metody analityczne są podstawowe w uprawianiu nauk szczegółowych i że ich stosowanie nie przeszkadza w budowaniu dalekosiężnych syntez, których dokonuje się we współczesnej fizyce. Jednakże może się to spotkać z odpowiedzią, że nauki szczegółowe są jedynie użyteczne w praktycznym opanowywaniu rzeczywistości, a nie w tworzeniu obrazu świata i zaspokajaniu naszych innych potrzeb duchowych. Utrzymuje tak nie tylko Bergson, lecz także pragmatysta William James.

Filozofii Bergsona i pragmatyzmowi poświęcił Russell sporo miejsca w przeglądowym esej o trendach filozofii dwudziestowiecznej, opublikowanym pierwotnie dwa lata później po ukazaniu się recenzji zestawiającej przykłady filozofii analitycznej i syntetycznej (Russell 1924/1988; Russell 1957/1996)³. W eseju tym zostały wyodrębnione trzy, nie w pełni rozłączne grupy filozofii XX wieku, a dokładniej jego początkowego ćwierćwiecza. Pierwsza obejmuje zwolenników i kontynuatorów niemieckiego idealizmu, w wersji kantowskiej lub heglowskiej. Drugą stanowią amerykańscy pragmatyści oraz niezwykle wówczas popularny Bergson. Do trzeciej należą ci, „którzy wiążą się z naukami, sądząc, iż filozofia nie dostarcza nam specjalnego rodzaju prawd i szczególnej metody ich zdobycia; dla wygody można tych ludzi nazwać realistami, chociaż faktycznie dla wielu z nich nazwa ta, ściśle biorąc, nie ma zastosowania” (Russell 1924/1988, s. 451; por. Russell 1937/1957, s. 37–38). Nazwę tę stosuje się jednak z tego powodu, twierdzi Russell, że założenia i logika poglądów tej grupy filozofów nie dadzą się pogodzić z kantowskim i heglowskim idealizmem. Łączy ich natomiast metoda analizy oraz pluralistyczna metafizyka. Russell sądzi też, że filozofowie ci skłaniają się do poglądu, że „fundamentalne tworzywo świata nie jest ani mentalne, ani materialne, lecz

³ Esej ten został napisany w 1923 r. na zamówienie Gilberta Seldesa, redaktora naczelnego wpływowego w owym czasie amerykańskiego magazynu literackiego „The Dial”. Powstanie, rozwój i zawartość tego pisma przedstawione są dokładnie w haśle internetowej *Wikipedii*. Zob. https://en.wikipedia.org/wiki/The_Dial [28.07.2022].

jest czymś prostszym i bardziej fundamentalnym, z czego zbudowany jest zarówno umysł, jak i materia” (Russell 1924/1988, s. 460; por. Russell 1937/1957, s. 49), chociaż akurat pod tym względem niezbyt fortunnie projektuje on na całą grupę filozofów realistycznych szczegółowe stanowisko metafizyczne, którego sam był w owym czasie gorącym zwolennikiem. Tak czy inaczej, nie ulega wątpliwości, że z dzisiejszego punktu widzenia najlepiej byłoby określić tę grupę mianem filozofów analitycznych.

Russell twierdzi, że grupa ta zaczęła się kształtować około 1900 r. wraz ze sprzeciwem wobec niemieckiego idealizmu. Na kontynencie europejskim jej przywódcami byli: logik Gottlob Frege z pracami publikowanymi od 1879 r., Edmund Husserl, którego *Logische Untersuchungen* miały duże oddziaływanie, oraz Alexius Meinong ze swoją teorią przedmiotów. We Francji zbliżoną filozofię propagował Louis Couturat. W Wielkiej Brytanii do głównych inicjatorów filozofii analitycznej Russell zaliczył siebie i G.E. Moore’a. Tak o tym pisał w znanym i często cytowanym fragmencie swojej autobiografii intelektualnej:

W końcu 1898 r. Moore i ja zbuntowaliśmy się przeciw Kantowi i Heglowi. Moore torował drogę, ja zaś podążałem ściśle jego śladami. Myślę, że pierwszą opublikowaną prezentacją tej nowej filozofii był artykuł Moore’a w czasopiśmie „Mind” pod tytułem *The Nature of Judgment*. Jakkolwiek ani on, ani ja nie bronilibyśmy dzisiaj wszystkich poglądów z tego artykułu, to jednak ja i, jak myślę, również on, nadal zgadzalibyśmy się z jego częścią negatywną; to znaczy z doktryną, że fakty, ogólnie biorąc, są niezależne od doświadczenia. Chociaż co do tego byliśmy zgodni, to myślę, że różniliśmy się w tym, co najbardziej nas interesowało w naszej nowej filozofii. Sądzę, że Moore’owi zależało najbardziej na odrzuceniu idealizmu, mnie zaś na odrzuceniu monizmu (Russell 1959/1997, s. 42; por. Russell 1971, s. 56).

W Ameryce do niektórych założeń kształtującej się filozofii analitycznej zbliżone były poglądy nowych realistów, wyrastające częściowo z koncepcji radykalnego empiryzmu Williama Jamesa i antycypowane w Europie przez Ernsta Macha.

Russell podkreśla w swoim zarysie nurtów filozofii dwudziestowiecznej, że poglądy grupy filozofów realistycznych lub analitycznych nie są jeszcze w pełni ukształtowane i należący do niej myśliciele różnią się często między sobą. Można jednak próbować wskazać na kilka wyraźnych cech czy rysów, które zespalają ten nurt.

Pierwsza właściwość ma charakter postulatu metafizycznego, o którym była już mowa: nie ma specyficznej metody filozoficznej i wiedzy filozoficznej, odrębnej od wiedzy naukowej. Według realistów czy analityków, „filozofia stanowi w istocie jedność z nauką i różni się od nauk szczegółowych jedynie większą ogólnością swoich zagadnień i tym, że zajmuje się stawianiem hipotez w rejonach, w których brakuje jeszcze świadectwa empirycznego” (Russell 1924/1988, s. 460; por. Russell 1937/1957, s. 49–50). Nie oznacza

to jednak, i to można uznać za drugą cechę dystynktywną nowej filozofii, że próbuje ona formułować twierdzenia o wszechświecie jako całości i stworzyć wszechogarniający system. Skłania się bowiem do poglądu, że świat nie stanowi „organicznej” jedności, która pozwalałaby na wnioskowania z jego części o całości, lecz jest mozaiką różnorodnych faktów. „W szczególności zaś nie próbuje, jak to czynił idealizm niemiecki, wnioskować dedukcyjnie o naturze świata jako całości z natury wiedzy i uważa wiedzę za fakt naturalny, niczym nieróżniący się od innych i nieposiadający żadnego mistycznego znaczenia ani też kosmicznej doniosłości” (Russell 1924/1988, s. 461; por. Russell 1937/1957, s. 50).

Te dwa ogólne rysy filozofii analitycznej, wskazane przez Russella, wiążą się z jej cechami szczegółowymi. Należy do nich bezkompromisowy realizm epistemologiczny, w myśl którego poznawanie nie jest wynikiem wzajemnego oddziaływania uprzednich kategorii poznawczych i poznawanych rzeczy, lecz jest ukazywaniem rzeczy w ich swoistości. Rzeczy istnieją niezależnie od poznania i mają własności, których bynajmniej nie nabywają na skutek procesów poznawczych. „W konsekwencji teoria poznania przestaje być magicznym kluczem do tajemnic wszechświata i stajemy się z powrotem zdani na mozolne dociekania naukowe” (Russell 1924/1988, s. 461; por. Russell 1937/1957, s. 50). Kolejną cechą szczegółową filozofii analitycznej jest atomizm zakładany przez nową logikę, według którego rzeczy mają swe wewnętrzne natury, wyznaczające ich odrębność i zadające kłam „organicznej” wizji wszechświata, postulującej istotne powiązanie wszystkiego ze wszystkim. W rezultacie z wewnętrznej natury rzeczy nie możemy logicznie wywnioskować jej relacji do innych rzeczy. Filozofowie analityczni dokonali też udanej inkorporacji badań z zakresu podstaw matematyki, w rezultacie czego byli w stanie zrozumieć wielość geometrii, naturę ciągłości i nieskończoności oraz sposób ugruntowania arytmetyki w logice.

Z konstruktywnych osiągnięć nowej filozofii Russell wymienia rezultaty logicznej analizy sądów czy zdań oraz interpretację najnowszych teorii z zakresu fizyki. Osiągnięcia te stały się możliwe dzięki rozwojowi logiki matematycznej, rozumianej jako nowy dział matematyki, bliższy filozofii niż wszystkie jej inne działy. Zdaniem Russella, „logika matematyczna umożliwiła ustalenie, w stopniu do tej pory nieosiągalnym, jakie jest znaczenie dla filozofii danej doktryny naukowej, jakie należy przyjąć byty i zachodzące między nimi relacje” (Russell 1924/1988, s. 462, por. Russell 1937/1957, s. 51). Dzięki temu dokonał się istotny postęp w filozofii matematyki i w filozofii fizyki, czego przykładem są chociażby prace Alfreda N. Whiteheada, w tym także te z filozofii przyrodoznawstwa. Russell wspomina przy tej okazji także swoją teorię deskrypcji, za sprawą której udało mu się sparafrazować zdania, które rzekomo odnosiły się do przedmiotów nieistniejących, takich jak kwadratowe koło.

Kończąc omawianie nowego nurtu filozofii, zwanego filozofią realistyczną, Russell podkreśla, że pod pewnymi względami ma ona mniej do zaoferowania niż filozofia tradycyjna. W charakterystycznym dla siebie stylu, miejscami może zbyt podniosłym i kwiecistym, tak uzasadnia to przekonanie o koniecznych ograniczeniach nowej filozofii:

Ma ona na celu jedynie rozjaśnienie fundamentalnych idei naukowych i dokonanie syntezy różnych nauk w jeden całościowy pogląd dotyczący tego fragmentu świata, który nauce udało się zbadać. Nie wie, co się poza jej granicami znajduje; nie posiada talizmanu przekształcającego ignorancję w wiedzę. Przynosi radość intelektualną tym, którzy ją cenią, lecz nie usiłuje schlebiać ludzkiej zarożumiałości, jak to czyni większość filozofii. Jeśli jest sucha i techniczna, to winien temu jest wszechświat, który woli funkcjonować w matematyczny sposób, zamiast tak, jak tego chcieliby poeci lub mistycy (Russell 1924/1988, s. 466; por. Russell 1937/1957, s. 57).

Do ogólnej charakterystyki filozofii analitycznej Russell powrócił ponad dwie dekady później w ostatnim, krótkim rozdziale swego znanego i kontrowersyjnego dzieła *History of Western Philosophy* (Russell 1946/2009; Russell 2000). Rozdział ten nosi znamieny tytuł „Filozofia analizy logicznej”. Rozpoczyna się on od stwierdzenia, że wielcy filozofowie przeszłości albo inspirowali się matematyką i metodą dedukcyjną, a w związku z tym uprawiali swoją dyscyplinę w sposób aprioryczny, albo też sięgali do nauk empirycznych i tak czy inaczej wiązali filozofię z doświadczeniem. Współcześnie jednak, twierdzi Russell, powstała nowa szkoła filozoficzna (chodzi tu, rzecz jasna, o filozofię analityczną), która stara się „połączyć empiryzm z zainteresowaniem dedukcyjnymi częściami naszej wiedzy. Cele tej szkoły są mniej imponujące niż cele większości filozofów przeszłości, lecz niektóre z jej osiągnięć są tak samo solidne jak wyniki ludzi nauki” (Russell 1946/2009, s. 738; por. Russell 2000, s. 927). Połączenie to umożliwiły dwie rzeczy. Po pierwsze, dzięki pracom Fregego okazało się, że arytmetyka i cała czysta matematyka jest przedłużeniem logiki dedukcyjnej, a w związku z tym, wbrew temu, co głosił Immanuel Kant, twierdzenia matematyki nie muszą być syntetyczne *a priori*. Russell zaznacza, że to on wraz z Whiteheadem szczegółowo pokazali, jak wyprowadzić matematykę z logiki. Po drugie, okazało się, że wiedza matematyczna nie jest też tajemnicza pod względem epistemologicznym, gdyż nie składa się z apriorycznych tez o rzeczywistości, lecz z sądów werbalnych wynikających z reguł języka i znaczenia używanych terminów, podobnie jak to jest w wypadku logiki.

Tego rodzaju postępy w zakresie podstaw nauk dedukcyjnych skłoniły niektórych analityków do poglądu, że sporą część filozofii można zredukować do składni czy syntaktyki, a niektórzy z nich, jak na przykład Rudolf Carnap, twierdzili nawet, że wszystkie problemy filozoficzne są problemami syntaktycznymi. Zdaniem Russella, jest to nadmierne uogólnienie i uproszczenie, „choć nie może być żadnych wątpliwości co do tego, że w odniesieniu do

tradycyjnych problemów filozoficzna składnia jest ogromnie użyteczna” (Russell 1946/2009, s. 740; por. Russell 2000, s. 929). O użyteczności tej świadczy chociażby teoria deskrypcji, która pozwoliła na eliminację odniesienia do osobliwych bytów, które nie istniały, nie istnieją i nie mogą istnieć. Jednakże materiału do analizy logicznej, utrzymuje Russell, dostarczają nie tylko wypowiedzi językowe, lecz przede wszystkim teorie fizyczne, takie jak teoria względności i mechanika kwantowa, oraz fizjologia i psychologia. Dzięki temu lepiej rozumiemy naturę świata materialnego, umysłu i percepcji.

Russell tak opisuje zalety nowego empiryzmu analitycznego na tle empiryzmu tradycyjnego:

Nowoczesny empiryzm analityczny [...] różni się od empiryzmu Locke’a, Berkeley’a i Hume’a tym, że przyswoił sobie matematykę i rozwinął potężną technikę logiczną. Dzięki temu potrafi, w odniesieniu do niektórych problemów, dochodzić do rozstrzygnięć definitywnych, mających walor nauki raczej niż filozofii. W porównaniu z filozofiami budowniczych systemów empiryzm ten ma tę przewagę, że jest w stanie podejmować problemy z osobną, nie będąc zmuszonym do wymyślania za jednym zamachem blokowej teorii całego wszechświata. Pod tym względem jego metody przypominają metody nauki. Nie mam wątpliwości, że w tej mierze, w jakiej wiedza filozoficzna jest w ogóle możliwa, trzeba jej poszukiwać takimi właśnie metodami; i nie mam też wątpliwości, że dzięki tym metodom wiele starożytnych problemów daje się w pełni rozwiązać (Russell 1946/2009, s. 742–743; por. Russell 2000, s. 932).

Nie wszystkie jednak problemy zaliczane tradycyjnie do filozofii można w ten sposób rozwiązać. Pozostają jeszcze kwestie etyczne, społeczne, polityczne oraz dotyczące jednostkowych wyborów życiowych. W tym zakresie Russell zalecał zachowanie otwartego umysłu, wystrzeganie się fanatyzmu i unikanie pokusy pozanaukowych sposobów poznania, pozwalających rzekomo te kwestie rozwikłać.

Jakim komentarzem można opatrzyć Russellowski zarys filozofii analitycznej, określanej przez niego filozofią realistyczną lub filozofią analizy logicznej? Pod względem zakresowym rozumiał on ten nurt szeroko, być może nawet zbyt szeroko, spoglądając na rzecz całą z dzisiejszego punktu widzenia. Chociaż dostrzegane są zbieżności między wczesnymi pracami Husserla i poglądami myślicieli kładących podwaliny pod filozofię analityczną, to nie są one zaliczane do tego ostatniego nurtu, lecz do „dokumentów założycielskich” fenomenologii, która stanowi jeden z kierunków tzw. filozofii kontynentalnej. W ramach tradycji analitycznej nie mieści się raczej wspomniany przez Russella amerykański nowy realizm, na ogół uważany przez historyków filozofii współczesnej za godny odnotowania, lecz mało znaczący epizod tego okresu. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że Russell miał pełną świadomość kluczowej roli Fregego, wspomaganego przez kilku innych myślicieli z kontynentu europejskiego, w kształtowaniu ruchu analitycznego, i bynajmniej nie uważał, że filozofia analityczna jest dziełem tylko jego samego i Moore’a oraz

kilku innych ich brytyjskich współpracowników lub kontynuatorów. Z tego powodu intensywne dyskusje i badania zwracające uwagę na europejskie korzenie anglosaskiej filozofii analitycznej, prowadzone od ostatnich dekad minionego wieku, nie byłyby dla Russella żadnym zaskoczeniem, a wręcz najprawdopodobniej jawiłyby mu się one jako mówienie rzeczy oczywistych i wyważanie otwartych drzwi.

Podobnie jak dla bardzo wielu filozofów analitycznych z pierwszej połowy XX wieku, najważniejszym postulatem metafizycznym Russella było hasło uprawiania filozofii w sposób naukowy. Metody analityczne miały być jedynie środkiem do osiągnięcia tego celu. W takim też świetle przedstawiał nurt nowej filozofii, pomijając tych jej przedstawicieli, którzy nie skłaniali się do poglądu, że filozofia musi stać się nauką i osiągać definitywne rezultaty nawet za cenę ograniczenia problematyki i obszaru badawczego (choćby było to ograniczenie znacznie mniej radykalne niż w Kole Wiedeńskim i pozytywizmie logicznym). Dotyczy to w szczególności pominiętego przez Russella całkowitym milczeniem oksfordzkiego realizmu i jego głównego przedstawiciela Johna Cooka Wilsona, który w niektórych opracowaniach wymieniany jest obok Moore'a jako twórca brytyjskiej filozofii analitycznej (Tatarkiewicz 1948, s. 409; Tatarkiewicz 1950/1978, s. 225–226). Być może jest w tym spora doza przesady, którą skorygowały późniejsze pokolenia historyków filozofii analitycznej, lecz nie ulega wątpliwości, że z realistycznych prądów filozofii początków XX wieku bardziej integralnie związany z rozwojem filozofii analitycznej był oksfordzki realizm niż amerykański nowy realizm.

Jeśli idzie o owe realistyczne tendencje filozofii analitycznej, to w sposób bardzo charakterystyczny dla pierwszej połowy XX wieku Russell wiązał je z empiryzmem oraz całościowym sprzeciwem wobec niemieckiej filozofii idealistycznej Kanta i Hegla oraz ich brytyjskich kontynuatorów. Wiadomo, że wraz z rozwojem filozofii analitycznej ten sprzeciw stopniowo łagodniał i w drugiej połowie XX wieku przedstawiciele tego nurtu coraz częściej i obficiej zaczęli sięgać do Kanta (wyrazistym tego przykładem są poglądy Petera Fredericka Strawsona w Wielkiej Brytanii i Wilfrida Sellarsa w Stanach Zjednoczonych). Nie mogliby się oni zatem w pełni zgodzić z kategorycznym twierdzeniem, że logika i naczelné zasady myśli Kanta i Hegla są absolutnie nie do pogodzenia z założeniami, celami i metodami filozofii analitycznej.

Krytyka filozofii lingwistycznej

Kiedy po okresie intensywnej działalności publicznej i związanego z nią pisarstwa Russell powrócił pod koniec lat 30. minionego wieku do systematycznego uprawiania filozofii teoretycznej, artykuły i książki, które wówczas powstawa-

ły, nie spotkały się ze zbyt dużym zainteresowaniem. Sam Russell przedstawiał niewielki odzew na swoje ówczesne poglądy wśród młodszej generacji filozofów w sposób nieco dramatyczny i tak o tym pisał: „Nie jest to bynajmniej przyjemne doświadczenie, gdy ludzie zaczynają nas traktować jako przestarzałych, po tym jak przez jakiś czas byliśmy w modzie. Trudno jest znieść to doświadczenie pogodnie” (Russell 1959/1997, s. 159; por. Russell 1971, s. 242). Co prawda cykl gościnnych wykładów o słowach i faktach, wygłoszonych przez Russella w drugiej połowie lat 30. XX wieku na Uniwersytecie Oksfordzkim, spotkał się ze sporym zainteresowaniem tamtejszego dużego środowiska filozoficznego⁴, lecz ani nie doprowadziło to do zatrudnienia filozofa w Oksfordzie (na które Russell miał nadzieję), ani nie wywarło większego wpływu na dalszy rozwój filozofii.

Za taki stan rzeczy Russell obwinał przede wszystkim dominujące wówczas tendencje filozoficzne w Wielkiej Brytanii, a w szczególności późne poglądy Wittgensteina wyłożone w pośmiertnym dziele *Philosophical Investigations* oraz pod wieloma względami pokrewną im oksfordzką filozofią języka potocznego, którą często traktowano, podobnie jak stanowisko Wittgensteina i jego kontynuatorów, jako przejaw tzw. filozofii lingwistycznej. Zdaniem Russella, filozofia lingwistyczna „zajmuje się tylko językiem, a nie światem” (Russell 1959/2005, s. XIV; por. Russell 1984, s. 15) i głosi bezkrytyczny kult języka potocznego, „sprowadzający się do przekonania, że język życia codziennego, wraz ze słowami wziętymi w ich potocznych znaczeniach, jest wystarczający dla filozofii, która nie potrzebuje terminów technicznych lub zmian znaczeniowych terminów potocznych” (Russell 1953/1997, s. 610). Przedstawicielej tej filozofii Russell z dużą dozą złośliwości porównywał do wyznawców osobliwego odłamu niemieckiego anabaptyzmu z XVI wieku, zwanych niekiedy abecadłowcami⁵. Twierdzili oni, że źródłem wszelkiego zła jest wiedza ludzka, a ponieważ jej utrwalanie i przekazywanie wymaga posługiwania się językiem i w konsekwencji znajomości alfabetu, czyli abecadła, to ludzie powinni, w imię wykorzenia zła, z tej znajomości czy umiejętności zrezygnować. Russell zaznacza, że chociaż współcześni abecadłowcy, którymi *de facto* są filozofowie lingwistyczni, a w szczególności oksfordzcy filozofowie języka potocznego, nie odrzucają *całej* wiedzy ludzkiej,

⁴ Wspomina o tym, powołując się na świadectwo A.J. Ayera i J.O. Urmsona, Ray Monk w drugim tomie monumentalnej biografii Russella (Monk 2001, s. 209). Główne idee tych wykładów zostały rozwinięte i opublikowane w książce *An Inquiry into Meaning and Truth* (Russell 1941/1995; Russell 2011).

⁵ Porównanie to pojawia się w treści pochwalnej przedmowy Russella do kontrowersyjnej książki Ernesta Gellnera *Words and Things* (Gellner 1959/2005; Gellner 1984), stanowiącej bezpardonowy atak na filozofię lingwistyczną. Główną linię argumentacyjną tej książki oraz niektóre reakcje, jakie ona wywołała, przedstawiam w monografii o filozofii analitycznej (Szubka 2009, s. 193–198).

lecz jedynie jej osiągnięcia od czasów nowożytnej rewolucji naukowej, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby tę granicę przesunąć w czasie. Jak stwierdza z przekąsem: „Nie widzę powodu, dla którego nie mielibyśmy potępić wszystkiego, co odkryto od czasów Homera czy wręcz od Adama i Ewy. Skoro dzięki mistycznej iluminacji pokazano, że nauka nie jest potrzebna filozofowi, to wydaje się, że takie stanowisko można znacznie poszerzyć” (Russell 1959/2005, s. XIV; por. Russell 1984, s. 14–15). Russell obnaża też bezkrytyczny kult języka potocznego jako stanowisko, które jest mało konsekwentne, legitymizuje całkowity brak znajomości matematyki i nauk przyrodniczych, stwarza pozory promowania równości i demokracji, czyni filozofię banalną oraz krzewi mętność. Filozofia szerząca i umacniająca ten kult, twierdzi Russell, „wydaje mi się zajęciem banalnym i nieinteresującym. Roztrząsanie bez końca tego, co niemądry ludzie mają na myśli, kiedy mówią niemądre rzeczy, może być zabawne, lecz raczej nie może być doniosłe” (Russell 1953/1997, s. 612).

W duchu takiej samej ogólnikowej i zjadliwej krytyki Russell pisał o filozofii „drugiego” lub „późnego” Wittgensteina:

W Philosophical Investigations Wittgensteina nie znalazłem niczego, co wydawałoby się interesujące, i zupełnie nie rozumiem, jak cała szkoła mogła tu znaleźć skarbnicę mądrości. Jest to psychologicznie zadziwiające. Wczesny Wittgenstein, którego blisko znałem, był człowiekiem namiętnie poświęcającym się głębokim rozmyślaniom, człowiekiem całkowicie świadomym skomplikowanych problemów, których doniosłość – tak jak i ja – doceniał, człowiekiem obdarzonym (tak przynajmniej sądziłem) autentycznym genium filozoficznym. Późny Wittgenstein, przeciwnie, zniechęcił się do poważnych rozmyślań i wynalazł koncepcję, która sprawia, że rozmyślania takie stają się w ogóle zbędne. Nawet przez moment nie sądziłem, aby doktryna prowadząca do takich różnicowych konsekwencji mogła być prawdziwa. Zdaję sobie jednak sprawę, że żywię wobec niej szczególnie mocne uprzedzenie, gdyby bowiem była prawdziwa, okazałoby się, że filozofia, w najlepszym razie, byłaby tylko niewielką pomocą dla leksykografii, w gorszym zaś razie – jałową rozrywką umilającą podwieczorem (Russell 1959/1997, s. 161; por. Russell 1971, s. 245).

Ten zacytowany fragment stanowi jedną z nielicznych dłuższych wypowiedzi Russella na temat późnej filozofii Wittgensteina. Wypowiedzi te są zawsze wyrazem nieskrywanej niechęci do tej filozofii, a w szczególności do jej antyteoretycznego, dekonstrukcyjnego i terapeutycznego wydzwisku metafizycznego oraz zaufania pokładanego w potocznych zwyczajach i nawykach językowych. Dla Russella wszystko to było ostentacyjną rezygnacją z uprawiania prawdziwej filozofii. Wypowiedzi te świadczyły również o tym, że Russell nie był w stanie dostrzec potencjału zawartego w późnej filozofii Wittgensteina i docenić kryjących się w niej pomysłów, które odegrały tak dużą rolę w drugiej połowie XX wieku i na początku nowego tysiąclecia.

Znacznie obszerniejsze i merytoryczne dyskusje Russell prowadził z przedstawicielami oksfordzkiej filozofii języka potocznego, lecz i one nie były wolne od kąśliwych i uszczypliwych uwag. Pod względem metafizycznym

najciekawsza jest bodaj jego polemika z ustaleniami na temat analitycznych metod w filozofii poczynionymi przez Jamesa O. Urmsona na marginesie prezentacji rozwoju atomizmu logicznego oraz neopozytywizmu w okresie międzywojennym (Urmson 1956). W polemice tej Russell stara się między innymi odpowiedzieć na dwa zarzuty Urmsona wobec redukcyjnej analizy proponowanej w ramach atomizmu logicznego. Jeden z nich sprowadza się do tego, że nigdy nie jesteśmy w stanie dotrzeć do kresu analizy, którym miałyby być identyfikacja elementów absolutnie prostych, natomiast drugi zwraca uwagę, że „zbiór zdań, jaki uzyskujemy w toku analizy, nie jest równoważny początkowemu niezanalizowanemu zdaniu” (Russell 1959/1997, s. 164; por. Russell 1971, s. 251).

Na pierwszy z tych zarzutów Russell odpowiada, że proponowany przez niego model analizy bynajmniej nie wymaga postulowania istnienia elementów bezwzględnie prostych, a jedynie względnie prostych, czyli prostych z punktu widzenia celów i założeń danego etapu analizy. W związku z tym to, co na danym etapie analizy jest proste, może okazać się złożone po przeprowadzeniu dalszych procedur analitycznych. Russell zwraca uwagę, że niejednokrotnie w dyskusjach i publikacjach dawał wyraz takiemu pogładowi, a w związku z tym to, co Urmson ma do powiedzenia o elementach prostych i faktach atomowych, nie ma większego znaczenia. Zresztą, podkreśla Russell, kwestię istnienia faktów atomowych należy oddzielić od kwestii zdań atomowych i ich natury, gdyż zdania te są definiowane w kategoriach syntaktycznych, a nie ontologicznych.

O wiele więcej kłopotu sprawia Russellowi drugi zarzut Urmsona, według którego nawet tak na pozór proste zdania jak „Anglia wypowiedziała wojnę w 1939 r.” nie da się efektywnie zanalizować w kategoriach tego, co zrobili poszczególni Anglicy, a przecież taka właśnie analiza wydaje się nieodzowna, jeśli nie chcemy przyjmować istnienia odrębnego bytu zwanego „Anglią”, a ponadto czegoś tak swoistego jak wojna, niesprowadzalnego do działań jednostek ludzkich. Russell rozpoczyna odpowiedź na ten zarzut od następującej uwagi:

Otóż, bynajmniej nie trzeba zakładać, że zdanie to mówi cokolwiek o tym, co nazywa się „Anglią”, ani też (dodajmy od siebie) o czymś, co zwie się „wojną”. A mimo to nie jest ono przecież układem pustych słów. Dotyczy zdarzenia, które miało niezliczoną ilość skutków. Urmson nie próbuje *udowodnić*, że zdanie to nie jest równoważne żadnemu zbiorowi zdań o tym, co zrobili poszczególni Anglicy, i nie wyobrażam sobie, jak mógłby on w ogóle taki dowód przeprowadzić. Zbiór zdań, o który chodziłoby, byłby oczywiście bardzo duży (Russell 1959/1997, s. 165; por. Russell 1971, s. 253–254).

Po dalszych wywodach, mających luźny związek z postawionym zarzutem, Russell zaczyna atakować Urmsona jako przeciwnika analizy w ogóle i zwraca uwagę na to, że bez analizy nie byłoby postępu naukowego, a zatem musi być

ona możliwa, o czym świadczą niezliczone fakty z dziejów nauk przyrodniczych. Jest to niewątpliwie atak chybiony, gdyż Urmson nie jest przeciwnikiem analizy w całej jej rozciągłości, lecz tylko jednego jej modelu, propagowanego przez Russella. Uogólnione sedno Urmsonowskiej krytyki tego modelu jest następujące:

jeśli dwa zdania są wzajemnie równoważne, to choć posłużenie się jednym z nich, a nie drugim, może być użyteczne dla określonych celów filozoficznych, to nie jest tak, że jedno z nich jest bliższe rzeczywistości niż drugie. Porzucona zostaje zatem cała koncepcja analizy jako redukcji świata do jego podstawowych i niepowątpiewalnych składników. Możemy coś powiedzieć w taki oto sposób, a czasami możemy to powiedzieć w inny sposób; możliwość ta być może jest warta odnotowania. Nie ma jednak żadnego pożytku z pytania o to, który z tych sposobów jest logicznie lub metafizycznie właściwym sposobem powiedzenia tego czegoś (Urmson 1956, s. 186).

I to właśnie tego rodzaju krytyka częściej obecnie inspiruje filozofów aniżeli Russellowski model analizy atomistycznej i redukcyjnej. Wyrazistym tego przykładem są dociekania z zakresu ontologii analitycznej i metaontologii, których autorem jest Eli Hirsch (2011). Nawiązuje on wprost do *dictum* Urmsona o równoważności zdań, których użyteczność może być odmienna. Bliżej określa tę równoważność jako równoważność pod względem warunków prawdziwości i z poziomu poszczególnych zdań przechodzi na poziom całych języków. W rezultacie otrzymujemy tezę, że języki równoważne co do warunków prawdziwości mają równą wartość metafizyczną; teza ta prowadzi do twierdzenia, iż wiele sporów metafizycznych ma charakter czysto werbalny.

Russell toczył też bardziej szczegółowe polemiki z innymi przedstawicielami oksfordzkiej filozofii języka potocznego (G.J. Warnockiem, P.F. Strawsonem i G. Ryle'em), dotyczące ontologii, filozofii języka i filozofii umysłu. Podkreśla się nawet, że w ich wyniku „zmodyfikował swoje poglądy na stosunek logiki i ontologii”, uznając, iż „związek ten jest bardziej skomplikowany, niż to dawniej wykazywał” (Kamiński 1972/1993, s. 157). Wszelako wspomniani filozofowie oksfordzcy na te polemiki nie odpowiadali⁶. Strawson, jeden z najostrzej krytykowanych przez Russella filozofów, tak w udzielonym kiedyś wywiadzie uzasadniał to milczenie: „W pełni zgadzam się z tym, że nie odpowiedziałem publicznie na jego krytykę. Uważałem, że ta krytyka na to nie zasługiwała i nie chciałem okazać Russellowi braku szacunku w stopniu, w jakim byłbym zmuszony to uczynić, gdybym odpowiedział szczerze” (Strawson 1989/1999, s. 39). Przy tej okazji, zapytany o ogólną ocenę Russella jako filozofa, Strawson stwierdził:

⁶ Chętniej polemizowali i dyskutowali oni wówczas z poglądami amerykańskiego logika i filozofa Willarda Van Ormana Quine'a, który głosił poglądy na relację logiki i języka potocznego pod wieloma względami zbliżone do stanowiska Russella, lecz czynił to w sposób bardziej elegancki i mniej napastliwy.

Russell jako filozof? Sądzę, że należy dokonać wyraźnego rozróżnienia między, z jednej strony, jego dokonaniem z logiki i filozofii logiki a, z drugiej strony, jego pracami z ogólnej metafizyki i epistemologii. Jeśli idzie o pierwszy człon tego rozróżnienia, to Russell jest postacią o dużej doniosłości i przypuszczalnie wniósł więcej w obszarze logiki niż ktokolwiek inny w XX wieku lub nawet w poprzednich stuleciach, cofając się aż do Arystotelesa. To prawda, że tę rewolucję logiczną, bo tak ją można nazwać, w dużej mierze antycypował Frege, z którego pracami Russell zapoznał się na początku XX wieku, ale to właśnie Russell, we współpracy z Whiteheadem, faktycznie urzeczywistnił tę rewolucję i, nawiasem mówiąc, wykrył fundamentalną sprzeczność w dziele samego Fregego. Jeśli zaś idzie o drugi człon rozróżnienia – o ogólną metafizykę i epistemologię – to należy dokonać zupełnie innej oceny. W tym zakresie Russell pisał dużo – w tradycji empirystycznej – i pisał z charakterystyczną dla siebie jasnością i lekkością, lecz jego poszczególne poglądy (które poza tym od czasu do czasu się zmieniały) nie były ani tak oryginalne, ani tak mocno wpływowe jak jego prace z logiki i filozofii logiki (Strawson 1989/1999, s. 39)⁷.

Można jednak w świetle przemian filozofii najnowszej ocenić nieco życzliwiej dorobek filozoficzny Russella wykraczający poza logikę. Czyni tak Thomas Nagel (2001/2002), który zwraca uwagę, że na dorobek ten należy spojrzeć przez pryzmat zmierzchu Wittgensteinowskiej i oksfordzkiej metafizyki, która obiecywała uporanie się z problemami filozoficznymi poprzez analizę języka potocznego, oraz powrotu do filozofii systematycznej. Z tej perspektywy ocena ta wygląda następująco:

Wittgenstein był wielkim filozofem i Russell był zawsze dumny z zachęty, jakiej udzielił mu w młodości; ale i sam Russell był wielkim filozofem, choć nie tak głębokim i tajemniczym. W obecnym klimacie filozoficznym głęboka jest niemodna, zaś systematyczne, naukowo ugruntowane teorie poznania, myśli i rzeczywistości są znowu tworzone bez skrępowania przez filozofów analitycznych, bardziej w duchu Russella niż Wittgensteina. (W istocie rzeczy pomyśl, że problemy filozoficzne mogą być rozwiązane metodami naukowymi, został przez niektórych filozofów rozwinięty o wiele radykalniej, niż Russell to sobie wyobrażał). Za jakiś czas z pewnością nastąpi znowu zmiana, lecz Russell ze swoją techniczną wirtuozerią, z nieufnością do tajemniczości oraz z nieugaszoną chęcią całościowego zrozumienia wszechświata odcisnął swoje piętno na naszych czasach (Nagel 2001/2002, s. 71).

Warto jednak pamiętać, że wielkość, którą Nagel przypisuje Russellowi, nie chroni przed potknięciami i momentami słabości, zwłaszcza w wypadku autora, który tworzył bardzo intensywnie i bardzo wiele. Niewątpliwie przejawem tej słabości są napastliwe krytyki filozofii lingwistycznej i jak trafnie zauważa Thomas Baldwin we wstępie do wznowienia fascynującej autobiografii intelektualnej Russella (1959/1997), napisanej pod koniec życia, jest

⁷ Mocno zróżnicowaną ocenę prac Russella zalecał też Wittgenstein, chociaż chodziło mu bardziej o przeciwstawienie wartościowych publikacji z zakresu logiki – bezwartościowym i szkodliwym, w jego mniemaniu, esejom etyczno-politycznym. Miał rzekomo twierdzić: „Książki Russella powinno się oprawić w dwóch kolorach: dotyczące logiki matematycznej na czerwono – i te wszyscy studiujący filozofię powinni czytać – oraz dotyczące etyki i polityki na niebiesko – i ich lektura powinna być zakazana” (Drury 1981/2017, s. 103).

rzeczą nierozsądną, że w jej ostatnim rozdziale Russell przedrukował swoje polemiki z filozofami oksfordzkimi i poprzedził je niefortunnymi uwagami o Wittgensteinie.

Bibliografia

- Drury M. O'Connor (1981/2017), *Conversations with Wittgenstein* [1981], w: *The Selected Writings of Maurice O'Connor Drury: On Wittgenstein, Philosophy, Religion and Psychiatry*, red. J. Hayes, London: Bloomsbury Academic 2017, s. 93–148.
- Hirsch E. (2011), *Quantifier Variance and Realism: Essays in Metaontology*, Oxford: Oxford University Press.
- Kamiński S. (1972/1993), *O logice jako narzędziu filozoficznym u B. Russella* [1972], w: tenże, *Filozofia i metoda: Studia z dziejów metod filozofowania*, do druku przygotował ks. J. Herbut, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL 1993, s. 151–158.
- Monk R. (2001), *Bertrand Russell: The Ghost of Madness 1921–1970*, New York: The Free Press.
- Nagel T. (2001/2002), *Bertrand Russell: A Public Life* [2001], w: tenże, *Concealment and Exposure and Other Essays*, Oxford: Oxford University Press 2002, s. 63–71.
- Potter M. (2020), *The Rise of Analytic Philosophy 1879–1930: From Frege to Ramsey*, New York: Routledge.
- Russell B. (1922/1988), *Analytic and Synthetic Philosophers* [1922], w: tenże, *Essays on Language, Mind and Matter 1919–26*, red. J.G. Slater, B. Frohmann, London: Unwin Hyman 1988, s. 406–410.
- Russell B. (1924/1988), *Philosophy in the Twentieth Century* [1924], w: tenże, *Essays on Language, Mind and Matter 1919–26*, red. J.G. Slater, B. Frohmann, London: Unwin Hyman 1988, s. 450–466.
- Russell B. (1937/1957), *Filozofia w XX wieku*, w: tenże, *Szkice sceptyczne*, przeł. A. Kurlandzka, Warszawa: Książka i Wiedza 1957, s. 37–57.
- Russell B. (1941/1995), *An Inquiry into Meaning and Truth: The William James Lectures for 1940 Delivered at Harvard University* [1941], wstęp T. Baldwin, London: Routledge 1995.
- Russell B. (1946/2009), *History of Western Philosophy* [1946], London: Routledge 2009.
- Russell B. (1953/1997), *The Cult of 'Common Usage'* [1953], w: tenże, *Last Philosophical Testament 1943–68*, red. J.G. Slater, P. Köllner, London: Routledge 1997, s. 610–614.
- Russell B. (1959/1997), *My Philosophical Development* [1959], wstęp T. Baldwin, London: Routledge 1997.
- Russell B. (1959/2005), *Foreword*, w: E. Gellner, *Words and Things: An Examination of, and an Attack on, Linguistic Philosophy* [1959], London: Routledge 2005, s. XI–XIV.
- Russell B. (1971), *Mój rozwój filozoficzny*, przeł. H. Krahelska i Cz. Znamierowski, przedmową opatrzył L. Koj, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

- Russell B. (1984), *Przedmowa*, w: E. Gellner, *Słowa i rzeczy, czyli nie pozbawiona analizy krytyka filozofii lingwistycznej*, przeł. T. Hołówka, Warszawa: Książka i Wiedza, s. 11–15.
- Russell B. (2000), *Dzieje filozofii Zachodu i jej związki z rzeczywistością polityczno-społeczną od czasów najdawniejszych do dnia dzisiejszego*, przeł. T. Baszniak, A. Lipszyc, M. Szczubiałka, Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Russell B. (2011), *Badania dotyczące znaczenia i prawdy*, przeł. J. Wawrzyński, Kraków: WAM.
- Strawson P.F. (1989/1999), *Peter Strawson [Interview 1989]*, w: *Key Philosophers in Conversation: The Cogito Interviews*, red. A. Pyle, London: Routledge 1999, s. 36–43.
- Szubka T. (2009), *Filozofia analityczna: koncepcje, metody, ograniczenia*, Wrocław: Fundacja na rzecz Nauki Polskiej – Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Tatarkiewicz W. (1948), *Filozofia analityczna*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 49, s. 409–414.
- Tatarkiewicz W. (1950/1978), *Historia filozofii*, t. III: *Filozofia XIX wieku i współczesna* [1950], Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1978.
- Urmson J.O. (1956), *Philosophical Analysis: Its Development Between the Two World Wars*, Oxford: Clarendon Press.

T a d e u s z S z u b k a

Bertrand Russell on analytic philosophy

Keywords: *analytic philosophy, empiricism, linguistic philosophy, G.E. Moore, ordinary language, realism, B. Russell, L. Wittgenstein*

Seldom did Bertrand Russell discuss the movement or the trend that he himself contributed in a large measure to establish. He did not make frequent use of the term ‘analytic philosophy’, which was entering circulation in the first half of the twentieth century. However, he was fully aware of the distinctiveness of this movement that he described, using the lenses of his own philosophical preferences, referring to it as new realistic philosophy or scientific philosophy. In his later works Russell vehemently and inadequately attacked the linguistic version of analytic philosophy that originated with and was developed by Ludwig Wittgenstein in his *Philosophical Investigations*, to be later continued by Oxford ordinary language philosophers. The juxtaposition and consideration of various Russell’s statements on analytic philosophy from the successive stages of the development of his philosophical views help the reader to better understand Russellian metaphilosophy and follow the evolution of the philosophical tradition that he exemplified.